

Jarosław Pietrzak

## Władysław Denhoff i jego „bohaterska” śmierć w czasie pierwszej bitwy pod Parkánami (7 X 1683) w świetle oracji pogrzebowych

„Oddajcie mi moją głowę, głowę mi oddajcie...  
Zabierzcie wszystko, zabierzcie obrazy, ale oddajcie głowę!”\*

Odsiecz Wiednia stanowi jedno z najważniejszych zwycięstw polskiego oręża czasów panowania Jana III Sobieskiego. W cieniu tego wręcz spektakularnego wydarzenia pozostaje bitwa stoczona przez wojska polskie i cesarskie pod Parkánami w dniach 7–9 października 1683 roku.

Zwycięstwo nad wojskami Kara Mustafy pod oblężoną stolicą Cesarstwa było zaledwie wstępem do dalszej rozprawy z najeźdźcami. Jak słusznie stwierdził Janusz Woliński: „pogrom wiedeński, ściśle rzecz biorąc był tylko pogromem wielkiego wezyra, jako naczelnego wodza i nie oznaczał bynajmniej zniszczenia wojsk tureckich”<sup>1</sup>. Król polski przekonany był o konieczności dalszej walki z Turkami, broniącymi się na terenie Węgier w twierdzach takich jak Ersek, Ujvar, Esztergom i Buda. Jan III, mimo niezadowolenia polskiej szlachty dostrzegającej w wyprawie próbę zapewnienia któremuś z królewskich synów korony Węgier<sup>2</sup>, oraz ze strony dowódców cesarskich, obawiających się o wzmocnienie autorytetu polskiego monarchy kosztem pozycji cesarza Leopolda I, postanowił ruszyć na Komárno, a następnie na Esztergom (Ostrzyhom, niem. Gran). Plan króla, na który zgodę wyraziła także generacja cesarska w dniu 5 października, zakładał szturm oraz konieczność zabezpieczenia linii Dunaju, łączącego twierdzę Esztergom z innym bastionem, jakim były Nowe Zamki. To, wedle planów króla, miało pozwolić na dalszy marsz wojsk sprzymierzonych w kierunku Budy oraz doprowadzić do kolejnej walnej rozprawy z wojskami wezyra. Zdobyć Esztergomu było możliwe tylko pod warunkiem wcześniejszego przejęcia kontroli nad przyczółkiem o nazwie Parkány, blokującym przeprawę na drugi brzeg Dunaju<sup>3</sup>.

Jak wspominałem, nie wszyscy towarzysze wyprawy podzielali zapał króla, zmierzającego do wyparcia potęgi tureckiej z terenów Węgier. Wojsku dawały się odczuć braki aprowizacyjne, zmęczenie oraz choroby. Król ubolewał, iż: „Weszliśmy tu w kraj, gdzieśmy przecie dosyć pożywienia dla koni zastali, ale cóż po tym, kiedy zaś połowa nam prawie wojska choruje na taką chorobę, którą jest pono zaraza powietrzna”<sup>4</sup>. Wtórował mu w tym generał artyler-

\* M. Bułhakow, *Mistrz i Małgorzata*, tłum. I. Lewandowska, W. Dąbrowski, Warszawa 1996, s. 154.

<sup>1</sup> Cyt. za: J. Woliński, *Parkány 7 i 9 października 1683 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. VI, 1933, z. 1, s. 39.

<sup>2</sup> Na ten temat zob.: L. Hopp, *Ruch niepodległościowy szlachty węgierskiej przeciwko Habsburgom a Sobieski*, „Śląski Kwartalnik Historyczny. Sobótka”, t. XXXV, 1980, z. 2, s. 229–235; J. Staszewski, *Królewicz Aleksander Sobieski kandydatem do korony węgierskiej*, tamże, s. 391–398.

<sup>3</sup> J. Woliński, *Parkány...*, s. 40–45; J. Wimmer, *Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 360–378.

<sup>4</sup> *Jan III Sobieski do Marii Kazimiery d’Arquien Sobieskiej, pod San Peter, 28 IX 1683*, [w:] *Listy Jana Sobieskiego do żony Marii Kazimiery wraz z listami innych znakomitych osób przez Jerzego Samuela Bandtkiego z oryginału niegdyś archiwum Sobieskich przepisane* (dalej cyt.: *Listy Jana...*), wyd. A.Z. Helcel, Kraków

rii Marcin Kątski (1636–1710), dodając: „że z wód znać i z owoców, ale najwięcej smrodu, zaczęły się choroby bardzo rzucać w wojsko polskie idące w przedniej straży na Fischament i Hainburg”<sup>5</sup>. W tym stanie wojska polskie podjęły marsz wzdłuż prawego brzegu Dunaju, wkracząc 24 września do Bratysławy, a następnie na Komárno, pociągając za sobą oddziały cesarskie księcia Karola Lotaryńskiego i generała Starhemberga.

Podupadające morale i ciężka sytuacja materialna nie złamały jednak ducha najwierniejszych towarzyszy króla, w tym głównego bohatera tej pracy, wojewody pomorskiego Władysława Denhoffa (1639–1683).

\* \* \*

Rodzina Denhoffów (Doenhoffów, Donhoffów, Denoffów lub Dynhoffów) wywodziła się z Westfalii, skąd w XIV wieku jej przedstawiciele przybyli na terytorium Inflant, by pełnić posługę w Zakonie Kawalerów Mieczowych. W zamian za wierną służbę, w tym chrystianizację ziem nadbałtyckich, członkowie rodu otrzymali pokaźny majątek ziemski<sup>6</sup>. Dopiero w XVI wieku, na skutek związania Inflant z Rzeczpospolitą i rozpoczęciem konfliktu zbrojnego ze Szwecją o te tereny, Denhoffowie osiedlili się w Prusach Książęcych i Królewskich (w tym w województwie malborskim i pomorskim) oraz w ziemiach koronnych, m.in. w Kruszyńcu pod Częstochową, Ujeździe koło Tomaszowa Mazowieckiego, Warszawie oraz Krakowie<sup>7</sup>. Doszło do podziału rodu na dwie gałęzie — polską i pruską. Jak zapisała Marion Dönhoff (1909–2002) w swej pracy poświęconej dziejom przodków: „W 1562 roku [...] część rodziny Denhoffów, będąca w posiadaniu dóbr na południe od Dźwiny, znalazła się w księstwie kurlandzkim, a zatem niemieckim, ta zaś część, która osiedliła się na północ od Dźwiny, pozostała przy Polsce i szybko, bez jakichkolwiek trudności, oswoiła się z tym losem, gdyż już wkrótce odgrywała niepoślednią rolę na dworze polskim”<sup>8</sup>.

W drugiej połowie XVI stulecia członkowie tej drugiej gałęzi, za sprawą udziału w wyprawach Stefana Batorego przeciw Moskwie (1577–1582), jak i dzięki licznym podróżom edukacyjnym do Francji i Niderlandów, zdobyli doświadczenie pozwalające im na skuteczne dowodzenie piechotą oraz czyniące z nich ekspertów w budowie fortyfikacji. Poza tym Denhoffowie już od końca XVI w. występowali w charakterze posłów szlachty inflanckiej na sejm w Warszawie. Kampania inflancka Krzysztofa Radziwiłła w 1617 r. zapewniła kilku przedstawicielom rodu prestiżowe urzędy terytorialne. Teodor Denhoff w 1617 r. został wojewodą parnawskim, zaś w 1620 r. — wendeńskim; Ernest Magnus Denhoff w 1618 r. otrzymał starostwo dorpackie. Wyprawy wojenne pod Cecorę w roku 1620 i Chocim rok później oraz obrona Torunia w 1629 r. przed Szwedami zaowocowały kolejnymi awansami<sup>9</sup>.

1860, s. 396–397. Więcej podobnych relacji, por.: *Diariusz medyczny z wyprawy wiedeńskiej roku 1683*, wyd. E. Bardysz, Warszawa 1983.

<sup>5</sup> [M. Kątski], *Diariusz wyprawy wiedeńskiej króla Jana III*, wyd. B. Królikowski, Lublin 2003, s. 51.

<sup>6</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. XV, Poznań 1893, s. 32 i n.; H.-J. Bömelburg, *Między Inflantami, Prusami i Rzeczpospolitą. Kariera rodu Denhoffów (1580–1650)*, [w:] *Prusy i Inflanty. Między średniowieczem a nowożytnością. Państwo — społeczeństwo — kultura*, red. B. Dybaś, D. Makiła, Toruń 2003, s. 125–127; L. Burakowska-Ogińska, *Był sobie kraj... Polska w publicystyce i eseistyce niemieckiej Grass — Bienek — Dönhoff*, Łódź 2011, s. 96–97.

<sup>7</sup> J.K. Dachnowski, *Herbarz szlachty Prus Królewskich w XVIII wieku*, Kórnik 1995, s. 264 i n.; L. Kajzer, *Czy sieradzka „dekada pałacowa”? Fundacje Kaspra Denhoffa z pierwszej połowy XVII wieku*, „Kw.HKM”, R. LII, 2004, nr 4, s. 405–420; Z. Bania, *Warszawski pałac Denhoffów*, [w:] *Podług nieba i zwyczaju polskiego. Studia z historii architektury, sztuk i kultury ofiarowane Adamowi Miłobędzkiemu*, Warszawa 1988, s. 366–371.

<sup>8</sup> M. Dönhoff, *Dzieciństwo w Prusach Wschodnich*, tłum. A. Paszkot-Zgaga, Kielce 2006, s. 86.

<sup>9</sup> H.-J. Bömelburg, *Między...*, s. 129–132.

Denhoffowie budowali swą pozycję nie tylko dzięki służbie w wojsku, ale także wstępując na ścieżkę kariery dworskiej. Dwaj bracia, przyszli wojewodowie, sieradzki — Kasper (1588–1646) i pomorski — Gerhard (1590–1648) pełnili na dworze Wazów kolejno urząd marszałka dworu królowej, który aż do czasów Ludwiki Marii Gonzagi de Nevers pozostawał niemiecko-języczny. Wejście w orbitę dworu królewskiego umożliwiło Kacprowi, który wcześniej dokonał konwersji na katolicyzm, małżeństwo z Anną Koniecpolską, siostrą hetmana wielkiego koronnego Stanisława (1591–1646). Ich potomkowie koligacili się z Radziwiłłami, Ossolińskimi i Leszczyńskimi. Córka Kacpra, Anna, poślubiła podkanclerzego koronnego Bogusława Leszczyńskiego (1612–1659), stając się tym samym babką króla Polski — Stanisława<sup>10</sup>.

Trzecim filarem awansu stało się dla Denhoffów uczestnictwo w poselstwach i misjach dyplomatycznych. Dzięki wyśmienitej edukacji i znajomości języków Henryk Denhoff w latach 1617 i 1643 był wysyłany na dwór duński. Wspomniany Kacper w 1637 r. posłował do Wiednia, w celu dopełnienia kontraktu małżeńskiego Władysława IV z Cecylią Renatą Habsburżanką, za co cesarz nagrodził go tytułem hrabiego Rzeszy<sup>11</sup>.

Duży udział w legacjach posiadał także ojciec Władysława, Gerhard. W 1633 r. posłował do Danii, namawiając króla Chrystiana IV, by nie udzielał poparcia Moskwie i nawiązał alians ze świeżo obranym królem polskim, Władysławem IV. Kilkakrotnie (w latach 1639, 1641 i 1644) pertraktował także z elektorem brandenburskim, Fryderykiem Wilhelmem. Gerhard skupił w swym ręku bogate królewszczyzny (ekonomia malborska i starostwo kościerskie). Okazał się też doskonałym doradcą króla w sprawach polityki bałtyckiej, pośrednicząc między dworem polskim a miastami pruskimi. Dzięki temu, już w roku 1642 został kasztelanem gdańskim, a rok później sięgnął po urząd wojewody pomorskiego. Jego pozycję ugruntowały małżeństwa — najpierw z Katarzyną z Opalińskich 1<sup>ov</sup>. Wejherową (†1635), a następnie z Sybillą Małgorzatą (1620–1656), córką Jana Chrystiana, księcia brzeskiego i legnickiego oraz Doroty Sybilli Hohenzollern. W ten sposób Denhoff stał się nie tylko jednym ze znaczniejszych protektorów kalwinizmu, ale nade wszystko mógł poszczycić się związkami z dynastią Piastów i elektorami brandenburskimi<sup>12</sup>.

Przed Władysławem Denhoffem (1639–1683) stało zadanie podtrzymania wielkości i znaczenia rodu. Karierę rozpoczął jako dworzanin pokojowy króla Jana Kazimierza<sup>13</sup>, a potem poseł na sejm z województwa pomorskiego, uczestnicząc w latach 1664, 1666, 1668, 1669, 1670 i 1671 w obradach izby poselskiej<sup>14</sup>. W 1668 r. otrzymał godność podkomorzego pomorskiego, wchodząc tym samym do izby wyższej pruskiego sejmiku generalnego<sup>15</sup>.

Panowanie Michała Korybuta Wiśniowieckiego związało go trwale ze stronnikami marszałka i hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego, zwanymi malkontentami. Ich działania, poza zwykłym oczernianiem monarchy, miały doprowadzić do jego detronizacji i osadzenia na tronie siostrzeńca Kondeusza, Karola Orleańskiego, hr. de Saint-Paul de Longueville et d'Estoutville. Oficjalny związek Denhoffa z nimi został przypieczętowany podpisaniem przez niego w dniu 1 lipca 1672 r. aktu konfederacji, a następnie wsparciem związanej z inicjatywą Sobieskiego konfederacji szczebrzeszyńskiej (23 XI 1672 r.)<sup>16</sup>. Oba akty stanowiły dowód

<sup>10</sup> Tamże, s. 132–134; S. Ciara, *Senatorowie i dygnitarze koronni w drugiej połowie XVII wieku*, Wrocław 1990, s. 11, 17, 41.

<sup>11</sup> H.-J. Bömelburg, *Między...*, s. 130–132.

<sup>12</sup> W. Czaplinski, *Gerhard Denhoff*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej cyt.: PSB), t. V, Kraków 1939–1946, s. 109–110.

<sup>13</sup> Z takim tytułem występuje w latach 1655–1664, zob.: *Inwentarze starostwa puckiego i kościerskiego z XVII wieku*, wyd. G. Labuda, Toruń 1954, s. 159–160.

<sup>14</sup> K. Piwarski, *Władysław Denhoff*, [w:] PSB, s. 117.

<sup>15</sup> S. Achremczyk, *Życie polityczne Prus Królewskich i Warmii w latach 1660–1703*, Olsztyn 1991, s. 40–41.

<sup>16</sup> *[Akt konfederacji «Malkontentów» związanej w Warszawie dnia 1-go lipca 1672 r. po zerwaniu Sejmu]*, [w:] *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego* (dalej cyt.: *Pisma...*), t. I, cz. I, Kraków 1880, s. 1004.

przysiężenia 38 senatorów, ministrów, wyższych urzędników i oficerów pod hasłem obrony ojczyzny, praw, wolności i paktów konwentów, wobec zaniedbań obowiązków przez króla. Sygnatariusze, jako: „najpokorniejsi, najbardziej oddani poddani”<sup>17</sup> oddawali się w opiekę Ludwikowi XIV, wierząc w pomoc monarchy francuskiego, polegającą na załagodzeniu konfliktu z Turkami, przywróceniu w Polsce porządku oraz wskazaniu godnego kandydata do tronu<sup>18</sup>. Denhoff jako zwolennik Sobieskiego poparł jego starania o tron posługując na sejm konwokacyjny, a następnie elekcyjny, oraz złożył swój podpis pod jego wyborem<sup>19</sup>.

W 1671 r. Władysław Denhoff, wraz ze swym regimentem pieszym, liczącym 150 porcji, uczestniczył w wygranej przez Sobieskiego bitwie z Tatarami i Kozakami pod Kalnikiem<sup>20</sup>. W czasie bitwy pod Chocimiem w listopadzie 1673 r. jako podkomorzy pomorski dowodził znów regimentem pieszym, wchodzącym w skład chorągwi wojewody bełskiego, Dymitra Jerzego ks. Wiśniowieckiego (1631–1682)<sup>21</sup>. Z kolei po elekcji Sobieskiego na króla polskiego, Denhoff ruszył w 1676 r. przeciw Turkom pod Żurawno, na czele 800 zbrojnych<sup>22</sup>.

Wierność i lojalność wobec Sobieskiego zapewniły Władysławowi Denhoffowi awans urzędniczy i majątkowy. Substancja ziemska Władysława była nader rozległa. Poza starostwami kościerskim (otrzymanym w 1655 r.) i lignowickim (uzyskanym w 1657 r.), Denhoff objął w użytkowanie w 1677 r. starostwo skarszewskie. Dokładnie w tym samym roku został mianowany kasztelanem chełmińskim<sup>23</sup>, a rok później wojewodą pomorskim<sup>24</sup>. Szczyt kariery w kręgu elity prowincji pruskiej osiągnął w roku 1679, kiedy otrzymał urząd podskarbiego pruskiego, z zadaniem uporządkowania rachunków po Janie Ignacym Bąkowskim<sup>25</sup>.

Wzorem swego ojca, Władysław stał się głównym doradcą Jana III w zakresie polityki bałtyckiej. Więzy krwi łączące Denhoffa z brandenburskim domem elektorskim miały w tym wypadku niebanalne znaczenie. Już w 1678 r. Władysław Denhoff przeforsował na sejmiku generalnym pruskim, obradującym w Grudziądzu, punkt o utrzymaniu zaciągów wojskowych<sup>26</sup>.

<sup>17</sup> Tamże, s. 1005; L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673*, Lublin 2005, s. 158–159; tenże, *Konfederaci szczebrzeszyńscy. Przywódcy związku wojska koronnego na przełomie 1672 i 1673 roku*, „Studia z Dziejów Wojskowości”, t. I, 2012, s. 177–184.

<sup>18</sup> J. Szujski, *Pierwsze związki polskie z hr. St. Paul de Longueville*, [w:] *Dzieła Józefa Szujskiego*, t. VIII, Kraków 1888, s. 188–232; tenże, *Opat Pulmiers i dalsze stosunki polskie z hr. Paul de Longueville*, [w:] tamże, s. 232–285.

<sup>19</sup> *Elektorów poczet, którzy niegdyś głosowali na Jana Kazimierza roku 1648, Jana III. roku 1674, Augusta II. roku 1697 i Stanisława Augusta roku 1764, najjaśniejszych Królów Polskich, Wielkich Książąt Litewskich, itd.*, wyd. O. Pietruski, Lwów 1845, s. 71.

<sup>20</sup> Z. Hundert, *Wojsko koronne w walce stronnictwa malkontentów z ugrupowaniem dworskim w latach 1669–1673*, Warszawa 2014, s. 48.

<sup>21</sup> *Comput wojska JKrMci y Rzpty, Polskiego i Cudzoziemskiego zaciągu, starego i nowego, na Seymie 1673*, [w:] *Pisma...*, t. I, cz. II, s. 1309; W. Kochowski, *Roczniki Polski. Klimakter czwarty (1669–1673)*, wyd. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2011, s. 379.

<sup>22</sup> *Podział i przyłączenie wypraw dymowych z w-dztw i ziem in A. 1676 vigore seymu coronationis do regimentów w służbie kwarcianej zostających pieszych postanowiony*, wyd. J. Woliński, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. II, 1930, s. 150; W. Odyniec, *Władysław Denhoff — rzecz o żołnierskim honorze*, [w:] *Studia z dziejów epoki Jana III Sobieskiego*, red. K. Matwijowski, Wrocław 1984, s. 237–238.

<sup>23</sup> P. Czaplowski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich (1454–1772)*, Toruń 1921, s. 20; *Urzednicy Prus Królewskich XV–XVIII wieku. Spisy*, red. K. Mikulski, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 56.

<sup>24</sup> *Touissant Forbin-Janson do M.K. d'Arquien Sobieskiej, Fontaineblau, 17 IX 1678*, [w:] *Listy Jana...*, s. 311–312; P. Czaplowski, *Senatorowie...*, s. 15; *Urzednicy Prus Królewskich...*, s. 136.

<sup>25</sup> *Urzednicy Prus Królewskich...*, s. 143; T. Mączyński, *Kazimierz Rogala Zawadzki, jego życie i dzieło*, Toruń 1928, s. 75–77.

<sup>26</sup> K. Piwarski, *Polityka bałtycka Jana III w latach 1673–1679*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Wacława Sobieskiego*, Kraków 1932, s. 197–285; A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002, s. 171–180.

Ich rozpuszczenia domagał się bowiem elektor brandenburski, w obawie przed przygotowywaną w porozumieniu ze Szwecją i Francją akcją zmierzającą do uderzenia na Prusy Książęce. Innym razem wojewoda pomorski wysłał list w imieniu króla, domagając się zwolnienia pastora luteńskiego Straucha, uwięzionego w Kostrzynie. Ponowny protest zgłosił w roku 1679, dążąc do odzyskania starostwa drahimskiego, zajętego przez Brandenburczyków w 1668 r.<sup>27</sup> Ponadto zatargi z elektorem dotyczyły jego pretensji do Elbląga, regulacji spraw celnych i przewozu towarów Wisłą pod Nowem. Pojednawcza postawa szlachty polskiej, reprezentowana także przez Władysława Denhoffa, jak i chęć utworzenia wspólnej komisji, zostały zignorowane przez stronę brandenburską<sup>28</sup>.

Poza kwestiami polityki bałtyckiej, Denhoff zaangażowany był silnie — z ramienia króla — w tworzenie ligi antytureckiej. W rozstrzygającym momencie wszedł w skład deputacji, mającej zawrzeć traktat zaczepno-odporny z cesarzem, co nastąpiło 1 kwietnia 1683 r.<sup>29</sup> Przed wymarszem pod Wiedeń Denhoff w imieniu sejmiku pruskiego przeprowadził rozmowy z posłem francuskim, François de l'Hôpital, markizem de Vitry oraz z magistratem miasta Gdańsk<sup>30</sup>. Z tej racji wojewoda wyruszył z opóźnieniem, prowadząc królowi chorągiew husarską (łącznie 80 konnych starego i nowego zaciągu) i regiment pieszy (w sumie 380 żołnierzy starego i nowego zaciągu)<sup>31</sup>, oraz wioząc pieniądze od biskupa warmińskiego, Michała Radziejowskiego i drobne mobilia<sup>32</sup>. Dopiero 8 września dogonił Denhoff wojska królewskie, a 12 września był obecny wśród doradców króla<sup>33</sup>. Tuż po zwycięstwie pod Wiedniem Denhoff „kręcił się koło ludzi z dworu cesarskiego wraz z chorążym koronnym [tj. Rafałem Leszczyńskim — J.P.] i podstolim koronnym [tj. Stefanem Grudzińskim — J.P.]”<sup>34</sup>. W końcu po namowach pomaszerował wraz z królem ku Bratysławie, gdzie w początku października musiał pozostać z powodu choroby<sup>35</sup>.

W początku października 1683 r. wojska polskie i cesarskie przeprawiwszy się przez Dunaj i Wag pomaszerowały na Parkány. Podczas wspólnej narady z dowództwem cesarskim Jan III zdecydował, że dzień 7 października będzie przeznaczony na odpoczynek. Zarówno Turcy, jak i Polacy nie mieli pewnych wiadomości co do dyslokacji sił przeciwnika i ich wielkości. Polskiemu monarsze donoszono, że siły tureckie pod wodzą bejlerbeja Kara Mehmeda paszy stoją pod Budą, natomiast wojska węgierskie Thökölyego ruszyły na Koszyce. Jeńcy tureccy zatrzymani przez polski podjazd potwierdzali, iż na lewym brzegu Dunaju oraz w Parkánach stacjonuje tylko

<sup>27</sup> Zgodnie z traktami welawsko-bydgoskimi z 1657 r. Jan Kazimierz oddał starostwo w zastaw w zamian za werbunek żołnierzy, na sumę 120 000 talarów reńskich, zob.: A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, wyd. 2, Kraków 2007, s. 103–116; A. Kamiński, *Polska...*, s. 30–87.

<sup>28</sup> Szczegółowo sprawy te przedstawia korespondencja elektora Fryderyka Wilhelma do Władysława Denhoffa z lat 1678–1680 zachowana w Bibliotece Czartoryskich w Krakowie, sygn. 2895 V, listy nr 20–56.

<sup>29</sup> *Foedus offensivum et defensivum inter Leopoldum I Imp. Rom. Hungariae etc. et Johannem III. Regem et Regnum Poloniae etc. initum, quo pro mutua securitate societas Armorum contra Turcam constituitur*, [w:] *Akta do dziejów króla Jana III sprawy roku 1683 a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające* (dalej cyt.: *Akta do dziejów...*), wyd. F. Kulczycki, Kraków 1883, s. 65.

<sup>30</sup> *Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej*, w *Gliwicach z klasztoru oo. Reformatów o piątej rano (23 sierpnia 1683)*, [w:] *Listy Jana...*, s. 371–372.

<sup>31</sup> *Komput Wojska JKMc i Rzpety Polskiego i Cudzoziemskiego [starego] i nowego zaciągu podług [uchwały] Rzpety na Sejmie 1683 uczynionej i postanowionej*, [w:] *Akta do dziejów...*, s. 335, 340.

<sup>32</sup> *Jan III Sobieski do M. K. d'Arquien Sobieskiej, à Stetelsdorf, w zamku starego grafa Ardeka, ćwierć mil od mostu pod Tulnem*, [w:] *Listy do Marysieńki* (dalej cyt.: *Listy...*), wyd. L. Kukulski, Warszawa 1966, s. 507.

<sup>33</sup> J. Pajewski, *Buńczuk i koncerz. Z dziejów wojen polsko-tureckich*, Warszawa 1960, s. 239.

<sup>34</sup> *Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, w obozie pod wsią Szenau gościńcu preszowskim nad Dunajem, mil trzy od Wiednia, [17 IX 1683]*, [w:] *Listy...*, s. 526.

<sup>35</sup> *Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, na insule Szütt pomiędzy Preszburkiem a Komorą pod San Peter, 28 XI 1683*, [w:] *Listy Jana...*, s. 396–397. Ciężko chory był także hetman polny koronny, Mikołaj Hieronim Sieniawski, co wkrótce przyczyniło się do jego śmierci w XII 1683 r.

kilkuset janczarów. Jan III, dysponując wyłącznie tymi informacjami, odwołał wcześniejszy rozkaz postoju i postanowił o uderzeniu na forteczkę. Decyzja ta wzbudziła niezadowolenie księcia lotaryńskiego, który bezskutecznie próbował odwieść Jana III od ataku. Król usprawiedliwił się potrzebą szybkiego zdobycia przeprawy przez Dunaj, zanim nadciągną posiłki tureckie, oraz koniecznością zaskoczenia wroga. Strażnikowi koronnemu, Stefanowi Bidzińskiemu (1630–1704), nakazał poprowadzenie awangardy złożonej z lekkiej jazdy i dwóch regimentów dragońskich (należących do Sieniawskiego i Marcjana Ścibora Chełmskiego). W dalszej grupie jazdy dowodzonej przez hetmana wielkiego koronnego, Stanisława Jana Jabłonowskiego (1669–1731), był sam król, natomiast piechota i artyleria pod wodzą Marcina Kątskiego (1636–1710) i konnica księcia Karola miały zamykać pochód. Brak właściwego rozpoznania terenu i zignorowanie rozkazów przez Bidzińskiego wciągnęło Polaków w wir walki<sup>36</sup>.

Strażnik koronny wbrew zakazowi, zamiast wypatrywać nadciągającej armii tureckiej, zaatakował niewielki oddział podążający do Esztergomu. Dzięki temu Turcy pod wodzą Kara Mehmeda przyczajeni w kotlinie rzeczki Horn zyskali sposobność rozwinięcia ofensywy. Polska dragonia z trudem wykonała manewr odwrotu, bowiem: „żadnego nie mieli fortelu, to jest ani rowu, ani płotu, ani wioski, przy czym mogliby się bronić, bo się to w gołym polu stało, dali tylko znać Królowi Jmci, co się z nimi dzieje”<sup>37</sup>. Na ratunek pospieszył im hetman Jabłonowski, który poprowadził jazdę do kontrataku. Wobec silnego ognia i natarcia tureckiej konnicy, Jabłonowski zmuszony został do wycofania się wraz z oddziałami Bidzińskiego.

Kara Mehmed zarządził pogoń za wycofującymi się Polakami oraz atak na główny trzon środkowego szyku należącego do kasztelana lubelskiego, Marcina Zamoyskiego (1637–1689) i prawego skrzydła pozostającego pod komendą Jabłonowskiego<sup>38</sup>.

Nagle, frontalne uderzenie Turków spowodowało przerwanie szyku wojsk polskich. Jak zapisał późniejszy wojewoda poznański Stanisław Małachowski (1659–1699): „Turcy odważnie na nasze skrzydło uderzywszy, tył nam wzięli w kompanii i wielką dziurę uczynili, bo czterech z towarzystwa z konia spadli”<sup>39</sup>. Turcy zdołali także okrążyć króla, przy którym znajdowało się tylko siedmiu towarzyszy, tj. Marek Matczyński, Atanazy Miączyński, porucznik Czerkas, Piekarski, dwóch towarzyszy husarskich i arkebuzer. Ten ostatni, którego późniejsza legenda ochrzciła imieniem Jędrak, uchronił króla przed dwoma Turkami<sup>40</sup> — pierwszego mierzącego dziurytem i drugiego, atakującego szabłą. Arkebuzer, który „stał za różany wianek”<sup>41</sup>, postrzelił obu napastników, sam odnosząc rany, od których zginął. Jan III, podobnie jak jego syn, królówiczb Jakub, zdołał ująć z pola bitwy i przedostać się na pozycje regimentu kirasjerów cesarskich. Piechota polska szerzyła jednak wieść o śmierci króla, co obniżyło morale i wywołało panikę wśród walczących. Kara Mehmed obawiając się ataku przedniej straży wojsk cesarskich nakazał odwrót w kierunku Parkan<sup>42</sup>.

Sobieski gotów był jeszcze tego samego dnia zemścić się za porażkę i przygotować kolejny atak, lecz zamiarom tym sprzeciwił się książę Karol. Należało przeorganizować armię i uzupełnić straty, które współcześnie szacowane są w przedziale od 500 do 1000 poległych<sup>43</sup>.

<sup>36</sup> J. Woliński, *Parkányi...*, s. 48–52; J. Wimmer, *Wiedeń 1683...*, s. 363–365.

<sup>37</sup> Kopia listu o ekspedycji Króla JMci pod Strigonium, Biblioteka Kórnicka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej cyt.: BK), sygn. 387, k. 60.

<sup>38</sup> *Królewicza Jakóba Sobieskiego dziariusz wyprawy wiedeńskiej w 1683 roku w dwóchsetną jej rocznicę*, wyd. T. Wierzbowski, Warszawa 1883, s. 23–25.

<sup>39</sup> [S. Małachowski], [„Relacja o bitwie pod Parkanami”], BK, sygn. 1596, k. 5.

<sup>40</sup> F. Dupont, *Pamiętniki historyi życia i czynów Jana III Sobieskiego*, wyd. D. Milewski, Warszawa 2011, s. 221.

<sup>41</sup> *Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, miłą od Gramu, 8 X 1683*, [w:] *Listy Jana...*, s. 403–404.

<sup>42</sup> J. Wimmer, *Wiedeń...*, s. 368.

<sup>43</sup> Tamże, s. 369.

Bitewna zawierucha spowodowała, że większość dowódców została oddzielona od swych oddziałów i straciła możliwość dowodzenia nimi. W konsekwencji dowódcy wystawieni zostali na pewną śmierć, czego żalowali zarówno Stanisław Małachowski, jak i Marcin Kątski, obaj piszący, iż: „niemało oficerów godnych nieśmiertelnej pamięci poległo”<sup>44</sup>. Śmierć na polu walki stała się również udziałem Władysława Denhoffa.

Wedle relacji przypisywanej referendarzowi koronnemu, Janowi Dobrogostowi Krasieńskiemu (1639–1717), oddziały Denhoffa uczestniczyły w walkach na prawym skrzydle. Wraz z natarciem tureckim zarówno wojewoda pomorski, jak i chorąży koronny, Rafał Leszczyński (1650–1703), znaleźli się pod silnym ostrzałem. W trakcie odwrotu Denhoff został zepchnięty z konia i upadł na ziemię, stając się łatwym łupem dla Turków<sup>45</sup>. Inny uczestnik bitwy — chorąży i późniejszy starosta łęczycy, Stanisław Wierzbowski, inaczej przedstawiał moment śmierci wojewody Denhoffa: „nie mogąc uciekać, tułowitym [tj. otyłym — J.P.] będąc, zsiadł z konia i klękawszy Bogu się oddawał, nim Turcy nadjechali. Na którym miejscu ścięli go i pokojowego jego, który od niego uciekać nie chciał, ale wołał zginąć z panem swoim”<sup>46</sup>. Sądzić zatem można, że wojewoda ograniczony swą fizycznością, przygnieciony trudami życia obozowego i nie będący w pełni sił po przebytej chorobie, postanowił zaprzestać dalszej walki i nie podejmować próby ucieczki. Ta dobrowolna decyzja o wystawieniu się na pewną śmierć znajduje też potwierdzenie w relacji żołnierza walczącego przy boku Denhoffa: „siadł na ziemię *ultimum* czekając *exitium*, ale też [...] na perswazję swego porucznika odrzekł: «Niepodobna mi się już ratować tuż już czekam ostatniej woli Bożej» i tak porucznik jego nie mogąc ani perswazją, ani żadną siłą nic mu pomóc, licencjonował się u niego, salwował swoje zdrowie, a owego jeden tylko nie odstąpił pokojowy, także pospołu z panem od miecza pogańskiego *occubuit*”<sup>47</sup> oraz w relacji pochwyconego w drugiej bitwie baszy sylistryjskiego: „gdyby miał [tj. Władysław Denhoff — J.P.] choć jednego człowieka z rozumem, ale sam żyć nie chciał widząc że szwankował podjazd jego komendzie polecony”<sup>48</sup>. Uważać zatem należy, że Denhoff wziął na siebie winę za popełnione w czasie pierwszej bitwy błędy.

Jan III, chcąc wyjaśnić okoliczność śmierci Denhoffa i przedstawić ją w nieco lepszym świetle, wspominał swej żonie, że wojewoda pomorski posiadał rumaka: „tak niecnotliwego, który dwa razy szwankował”<sup>49</sup>. Wyjaśniał ponadto, że Denhoff po upadku z konia został uratowany, jednak zwierzę zrzuciło go po raz kolejny i na pomoc było już za późno. Z całą pewnością zadane wojewodzie rany nie pozwalały mu na wykonanie jakiegokolwiek ruchu. Dodatkowo ograniczały go wspomniana tusza i grube odzienie: „Dla zbytnej otyłości nie mógł on nosić zbroi, lecz za to kaftan, ze stu rozmaite łokci składanej kitajki uszyty; mimo tego wskroś kula została postrzelony. Na próżno sześciu sług jego na ratunek przypadło, dla otyłości i ran nie mogli go wsadzić na konia, prosił nawet by go zostawili. Niedługo tam został, przypadli Turcy i ucieli mu głowę”<sup>50</sup>.

<sup>44</sup> [M. Kątski], *Diariusz...*, s. 54; [S. Małachowski], [„Relacja...”] k. 7v.

<sup>45</sup> [J.D. Krasieński], *Relatia seu Descriptia wojny pod Wiedniem, pod Strigonium i dalszej campaniej A. 1683*, wyd. J. Woliński, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, t. 2, 1930, s. 166.

<sup>46</sup> S. Wierzbowski, *Konnotata wypadków w domu i kraju zaszyłych od 1634 do 1689*, wyd. J.T. Bobrowicz, Lipsk 1858, s. 196. Na tę przyczynę wskazują także nuncjusz apostolski Opicjusz Pallavicini w liście do sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej Alderana kardynała Cybo oraz Jan Chryzostom Pasek w swoich pamiętnikach zob.: *O. Pallavicini do A. Cybo, Kraków, 24 X 1683*, [w:] *Akta do dziejów...*, s. 503; J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, t. II, wyd. S. Sierpowski, Wrocław 2012, s. 452.

<sup>47</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta miasta Gdańska — Bibliotheca Archivi (dalej cyt.: APG, AmG — BA), R/Kk 8, k. 67.

<sup>48</sup> Tamże, k. 63.

<sup>49</sup> *Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, miłą od Gramu, 8 X 1683*, [w:] *Listy Jana...*, s. 404.

<sup>50</sup> *Opisanie nieszczęśliwej bitwy pod Parkánami na Węgrzech niemniej i przeważnego po niej zwycięstwa pod Strygonią roku 1683*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce z rękopismów, tudzież dzieł*

Tuż po bitwie do obozu polskiego zwieziono z pola bitwy chorągiew wojewody, kotły i znaki. Czekano też na potwierdzenie jego śmierci, co do której nie miano pewności i jak mawiano: „pan wojewoda żyć może, bo się w ciele bez głowy snadno omylić można”<sup>51</sup>. W tym czasie pomiędzy dowódcami doszło do sporów na tle rozdania urzędów po Denhoffie. Jan Dobrogost Krasiński (1639–1717), wspierany przez hetmana wielkiego koronnego Jabłonowskiego, niemal natychmiast po potwierdzeniu śmierci Denhoffa zwrócił się do króla o oddanie mu urzędu wojewody pomorskiego. Król, którego o to samo zaczęli podkanclerzy koronny, Jan Gniński, dla swego syna<sup>52</sup>, odłożył podjęcie decyzji do czasu powrotu z wyprawy do kraju. Monarcha naraził się tym zarówno Jabłonowskiemu, jak i Krasińskiemu, którzy już od pewnego czasu stanowili trzon rodzącej się przeciw niemu opozycji magnackiej. Niezadowolony Krasiński próbował podburzać wojsko i rozgłaszał, że król chce je wybić, wiodąc do dalszej walki pod Budę. Sam wygrażał, że: „weźmie swą chorągiew i pójdzie do Polski”<sup>53</sup>. Innym urażonym był marszałek nadworny litewski, Stanisław Kazimierz Radziwiłł (1648–1690), który próbował przejąć dowództwo nad regimentem pieszym, prowadzonym wcześniej przez Denhoffa. Król oddał je jednak kasztelanowi inflanckiemu, Ottonowi Falkierzambowi (1641–1705), i dziwił się Radziwiłłowi, że: „na dwoje chce służyć, i w Litwie, i w Koronie”<sup>54</sup>. Zaproponował mu więc inny wakujący regiment. Propozycję tę Radziwiłł odrzucił i: „od króla stronić począł”<sup>55</sup>.

Jak wskazuje list Sobieskiego, ciało Władysława Denhoffa pozbawione głowy odnaleziono wieczorem z 8 na 9 października: „Nieboraka wojewodę pomorskiego znaleziono bez głowy. Nikogo zdrajcy żywcem nie biorą, dlatego i nasi teraz im nie folgują i mało żywcem biorą”<sup>56</sup>. Ówczesne relacje świadczą, że atak na Denhoffa nie był dziełem przypadku. Przeciwnicy byli przekonani, że to sam król. Elementem wyróżniającym wojewodę była jego postura zbliżona do monarszej. Zwróćmy uwagę, że akcja na polu bitwy rozgrywała się w bardzo szybkim tempie. Celem Turków było zgładzenie króla, który — jak wspomniano — zdołał uciec przed pogromem. System informacji między pojedynczymi oddziałami tureckimi właściwie nie istniał, stąd nie wszyscy wiedzieli, że król wycofał się z pola bitwy. Najprawdopodobniej na podstawie błędnej identyfikacji uznano, że Denhoff to król i cały impet został skierowany w jego kierunku. Odcięta głowa została zabrana z pola bitwy i przetransportowana do obozu Kary Mehmeda, który na wieść o tym nakazał nadziać ją na pal i obnosić po ulicach twierdzy esztergomskiej. Zapewne szczęśliwy dowódca raportował o tym swemu zwierzchnikowi — wielkiemu serderowi Ahemdowi Paszy, lecz wyraźnych dowodów na to nie posiadamy<sup>57</sup>. Domniemana głowa króla, właściwie należąca do wojewody Denhoffa, wraz z głowami pozostałych żołnierzy zostały zakonserwowane i przewiezione do Budy, gdzie: „wysypano je do Dunaju, inne zaś rzeczy przyniesiono do wielkiego serdera. Ludzie świadomi

w różnych językach o Polsce wydanych, oraz z listami oryginalnymi królów i znakomitych ludzi w kraju naszym, wyd. J.U. Niemcewicz, t. IV, Lipsk 1839, s. 325–326.

<sup>51</sup> Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, miłą od Granu, 8 X 1683, [w:] *Listy Jana...*, s. 405.

<sup>52</sup> Gniński ponowił prośbę, lecz u królowej: „za samym sobą o wakansie pruskim, co dożywotnio obsługiwać będzie”, zob.: Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, nad Dunajem przeciwko Strygonium, [w:] *Listy...*, s. 560.

<sup>53</sup> [S.J. Jabłonowski], *Relatio a comitiis anni 1683 biennialium gestorum et laborum exercitus...*, [w:] A.Ch. Załuski, *Epistolarum historico-familiarum tomus I*, Brunnsbergae 1709, s. 847.

<sup>54</sup> Jan III Sobieski do M.K. d'Arquien Sobieskiej, „nad Dunajem przeciwko Strygonium”, 15 X 1683, [w:] *Listy Jana...*, s. 536.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 405.

<sup>57</sup> Silahdar Mehmed aga z Fyndykły, *Diariusz wyprawy wiedeńskiej i kronika związanych z nią wydarzeń w państwie osmańskim od 21 stycznia 1681 r. do 28 lutego 1684 r.*, [w:] Kara Mustafa pod Wiedniem. Źródła muzułmańskie do dziejów wyprawy wiedeńskiej 1683 roku, wyd. Z. Abrahamowicz, Kraków 1973, s. 181.



tych spraw potwierdzili i oświadczyli, że chorągwie z materii czerwonej i białej haftowanej złotem i srebrem należały do samego króla polskiego<sup>58</sup>.

Niezależnie od przeciwności, król postanowił kontynuować walkę z Turkami. Dwa dni po pierwszej bitwie monarcha, wspólnie z oddziałami cesarskimi, przypuścił atak na Parkány, mimo iż Kara Mehmed powiększył swe siły oddziałami berlejskiego Damaszku oraz żołnierzami egipskimi. W efekcie zajęta została forteczka broniąca przeprawy przez Dunaj oraz zniszczona sama przeprawa, na której broniła się resztką oddziałów tureckich. W tej sytuacji zdobycie Esztergomu wydawało się kwestią czasu. Twierdza padła pod koniec października, w czym duży udział miały wojska bawarskie prowadzone przez elektora Maksymiliana II Emanuela. Przejęcie kontroli nad twierdzą i odwrót Turków w kierunku Budy i Belgradu stanowił faktyczne zwieńczenie kampanii wiedeńskiej Jana III Sobieskiego<sup>59</sup>.

Śmierć Władysława Denhoffa stała się niemal natychmiast przedmiotem upamiętnienia, jedną z podstaw szczególnego poczucia rodowej dumy.

Trumna z ciałem wojewody przybyła do kraju w grudniu roku 1683, wraz z powracającymi wojskami polskimi prowadzonymi przez króla Jana III. W tym też czasie musiało nastąpić jej przyjęcie przez wdowę po zmarłym — Konstancję ze Słuszków (†1723), która na wieść o śmierci męża pogrzażyła się w żalu i rozpoczęła planowanie uroczystości pogrzebowych: „Sama JM Pani wojewodzina nie płacze, ale *mere* ryczy, aż okropnie tam stać; nie żałuje ale od ustawicznej miłości obumiera”<sup>60</sup>. Egzekwie zorganizowane zostały w klasztorze paulinów na Jasnej Górze, w ufundowanej w 1644 r. przez wojewodę sieradzkiego, Kacpra Denhoffa, rodowej kaplicy noszącej wezwanie św. Pawła Pustelnika<sup>61</sup>.

Ceremonia pogrzebowa, z uwagi na status zmarłego oraz wyjątkowość słynnego po dzień dzisiejszy sanktuarium maryjnego, musiała wyróżniać się przepychem i bogactwem symboli. Niestety, nie znamy jej pełnej oprawy artystyczno-plastycznej<sup>62</sup>. Lukę dotyczącą wizualnej strony uroczystości rekompensuje jednak przekaz werbalny, na który składają się oracje i mowy wygłoszone przez kaznodziejów i członków rodziny<sup>63</sup>.

<sup>58</sup> Tamże; por.: Początek przesławnej rodziny Denhoffów, Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt.: AGAD), Archiwum Zamoyskich, sygn. 2802, s. 4.

<sup>59</sup> J. Wimmer, *Wiedeń...*, s. 369–383; W. Majewski, *Sztuka dowódcza Jana III Sobieskiego*, „Wojskowy Przegl. Hist.”, R. XLI, 1996, nr 1, s. 4–5; M. Wagner, „Większe zwycięstwo niżeli pod Wiedniem” — *Párkány 9 października 1683 roku*, [w:] *Z dziejów wojen i wojskowości. Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr. hab. Tadeuszowi Rawskiemu z okazji 55-lecia rozpoczęcia pracy naukowej*, red. P. Matuszek, Łowicz 2001, s. 59–69.

<sup>60</sup> APG, AmG — BA, sygn. R/Kk 8, k. 67. Świadczy o tym także druk anonimowego autorstwa, zob.: *Treny Żaloszne Jaśnie Wielmożnej JMŚc Pani Konstancji hrabiny Denhoffowej Wojewodziny Pomorskiej po Jaśnie Wielmożnym niegdy JM. Panu Władysławie hrabim Denhoffie Wojewodzie Pomorskim Podskarbitm Pruskim Starszewsckim, Kościerskim staroście, który w potrzebie z Turkami dnia 7. Octobris A. 1683 na Marsowym placu chwalebny żywot swój położył*, AGAD, Archiwum Potockich z Radzyna, sygn. 476, s. 1–22.

<sup>61</sup> O fundacji i wyglądzie kaplicy zob.: A. Dylewska, *Kaplica Denhoffów p.w. św. Pawła Pustelnika na Jasnej Górze (1644–1676)*, „Studia Claromontana”, t. III, 1982, s. 343–364; D. Złotkowski, *Barokowa oprawa pogrzebu Konstancji Słuszczańki Denhoffowej i jej syna Stanisława Ernesta Denhoffa*, [w:] *Wesela, chrzciny i pogrzeby w XVI–XVIII wieku. Kultura życia i śmierci*, red. H. Suchojad, s. 264–265. W trakcie pierwszej eksploracji krypty w latach 1968–1978 nie natrafiono na trumnę Władysława Denhoffa. Wynikało to z wcześniejszego uporządkowania pochówków, jak i przeniesienia części trumien do krypty pod sąsiadującą z denhoffowską kaplicy św. Kazimierza, zob.: Z. Rozanow, E. Smulikowska, *Sprawozdanie z pierwszej eksploracji krypt grobowych rodu Denhoffów pod kaplicą Św. Pawła Pierwszego Pustelnika i pod ołtarzem św. Kazimierza w bazylice jasnogórskiej*, „Studia Claromontana”, t. XXXI, 2013/2014, s. 739–746.

<sup>62</sup> W kronice konwentu jasnogórskiego odnotowano jedynie nekrolog wojewody pomorskiego, zob.: Archiwum Jasnej Góry, Acta Provinciae Poloniae, sygn. 535, s. 251.

<sup>63</sup> Na temat organizacji *pompa funebris* zob.: J.A. Chrościcki, *Pompa funebris. Z dziejów kultury staropolskiej*, Warszawa 1974; tenże, *Od śmierci do egzekwii*, [w:] *Vanitas. Portret trumienny na tle sarmackich obyczajów pogrzebowych*, red. J. Dziubkova, Poznań 1996, s. 28–31; S. Baczewski, *Propagandowa rola szlacheckiego*

Kazania pogrzebowe były niezbędnym elementem tworzącym — obok *castrum doloris*, portretu trumiennego, znaków o treści genealogiczno-heraldycznej, kompozycji instrumentalnych i procesji żałobników — swego rodzaju spektakl z udziałem zmarłego oraz jego rodziny i tych żyjących, którzy w charakterze gości zechcieli oddać hołd nieboszczykowi<sup>64</sup>.

Autorem oracji pogrzebowej poświęconej Władysławowi Denhoffowi był ojciec Szymon (Ambroży) Nieszporkowicz (1643–1703), pełniący od początku 1683 r. funkcję penitencjarza apostołskiego w klasztorze jasnogórskim. Zakonnik, szcycący się sławą gorliwego orędownika kultu Matki Bożej<sup>65</sup>, uchodził za wybornego mówcę i autora szeregu dzieł emblematycznych. Wpływ na to miało zapewne jego wykształcenie zdobyte w Krakowie i na Węgrzech, zwieńczone doktoratem z zakresu teologii<sup>66</sup>.

Mowa pogrzebowa ku czci wojewody pomorskiego pt. *Sacra Illustris et Inclitissima Donhoffianae Domus Religioni, Fortitudini, Victoriae Gloriam ex a pro gentilitio Victima in Illu. et Exc. Domino D. Vladislavo Donhoff Palatino Pomeraniae post Viennenses Victoris in Austria ad Cannas Strigoniensis in Panonia contra Tyrannos Orientis Heroa Fortitudine...* ukazała się w Krakowie w 1684 r.<sup>67</sup>, tuż po pogrzebie wojewody, wyznaczonym na 6 marca tegoż roku. Analiza dwóch wersji drukowanych, przechowywanych w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, pozwala na wskazanie istotnych różnic w treści ich dedykacji.

Pierwsza skierowana została do podkomorzego wieluńskiego, Zygmunta Wiktora Denhoffa (†1694), syna Stanisława i Anny Eufemii z Radziwiłłów, kuzyna zmarłego. Paulin podkreśla w niej wagę więzów rodzinnych i cnót stanowiących spadek po przodkach, kładąc nacisk na męstwo, stanowiące — w jego przekonaniu — główny impuls działań zmarłego<sup>68</sup>. W drugiej wersji zakonnik skierował słowa uznania pod adresem opata witowskiego i kanonika krakowskiego, późniejszego biskupa kamienieckiego (od 1685 r.), przemyskiego (od 1687 r.), w końcu krakowskiego (od 1700 r.), Jerzego Albrechta Denhoffa (1640–1702), syna Zygmunta i Anny z Ossolińskich, także kuzyna wojewody pomorskiego. Inaczej niż w pierwszym przypadku, akcent położony został na śmierć Władysława w boju przeciw niewiernym, co nadawało jej okolicznościom wymiar męczeństwa, a tym samym pozwalało widzieć w zmarłym świętego<sup>69</sup>. Sądzić można, że autor celowo dokonał zmiany w warstwie zarówno językowej, tekstowej, jak i kontekstualnej dedykacji. Chciał wskazać urzędnikowi państwowemu i rycerzowi stopy przynależne jego służbie, zaś duchownemu przypominieć o konieczności walki z wrogami Kościoła za pomocą modlitwy stanowiącej oręż wiary, a w stanie najwyższej konieczności — o gotowości do złożenia ofiary z samego siebie w imię Chrystusa. Ponadto takie rozróżnienie dedykacji służyć mogło uhonorowaniu dwóch głównych fundatorów, którzy zatroszczyli się o okazały

*pogrzebu z XVII wieku w świetle kazań pogrzebowych*, [w:] *Wesela...*, s. 207–211; J. Dumanowski, *Pompa funebris z testamentów szlachty wielkopolskiej*, [w:] tamże, s. 315–322.

<sup>64</sup> O roli kazań pogrzebowych w staropolskich obrzędach pogrzebowych, zob.: J.A. Chrościcki, *Pompa...*, s. 48–81; tenże, *Castris et astris. Kazania i relacje pogrzebowe jako źródło historii sztuki*, „Biul. Hist. Sztuki”, R. XXX, 1968, nr 3, s. 385–410; M. Korolko, *O kunsztu oratorskim staropolskiego kaznodziejstwa*, [w:] *Kultura i literatura dawnej Polski. Prace ofiarowane Profesorowi Juliuszowi Nowak-Dłużeńskiemu*, Warszawa 1968; M. Kosman, *Litewskie kazania pogrzebowe z I połowy XVII wieku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, R. XVII, 1972; D. Platt, *Kazania pogrzebowe z przełomu XVI i XVII wieku*, Wrocław 1992; J. Niedźwiedz, *Nieśmiertelny teatr sławy. Teoria i praktyka twórczości panegirycznej na Litwie w XVII–XVIII w.*, Kraków 1999; M. Skwara, *Polskie drukowane oracje pogrzebowe XVII wieku. Bibliografia*, Gdańsk 2009, s. X.

<sup>65</sup> M. Stępnowski, *Odrobiny stołu królewskiego o. Ambrożego Nieszporkowicza (1643–1703). Analiza krytyczna*, „Studia Claromontana”, t. XXI, 2003, s. 59–155.

<sup>66</sup> K. Szafraniec, *Nieszporkowicz Szymon (Ambroży)*, [w:] PSB, t. XXIII, 1978, s. 66–67.

<sup>67</sup> B. Zakrzewska, *Zagadnienia religijno-patriotyczne w literaturze jasnogórskiej do końca XVII wieku*, „Studia Claromontana”, t. XXVI, 2008, s. 321.

<sup>68</sup> Biblioteka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (dalej cyt.: BJ), sygn. Aig 6025, k. A2.

<sup>69</sup> BJ, sygn. 14187 III, k. B.

i kunsztowny przebieg ceremonii, podczas gdy wdowa podjęła się trudu regulacji długów po mężu. Sprawę mogłyby wyjaśnić rachunki wskazujące darczyńców, lecz takowych nie udało się odnaleźć.

Kazania pogrzebowe, poza licznymi zwrotami i ozdobnikami językowymi, podkreślały przede wszystkim rolę jednostki i jej czynów w odniesieniu do dokonań przodków. Jak stwierdził Sławomir Baczewski: „[...] nie tylko przechowywały pamięć, ale swoją obecnością ją kształtowały, tworzyły na nowo, ze zdarzeń, które miały miejsce w przeszłości układały barwną, na poły legendarną historię grupy, stanu, narodu. Budowały poczucie wspólnoty, cementowały grupę, kreowały patriotyzm, zawsze zaprawiony heroizmem, pozostając w ścisłym stosunku ze śmiercią”<sup>70</sup>. Ogólnie rzecz biorąc, kazania upowszechniały idealizowaną wersję historii rodzin, której rysu wiarygodności przydawał mit początków rodu, zakorzeniony w czasach „dawnych” lub — jak pisano — „starożytnych”. Kaznodzieje dążyli nie tyle do odtworzenia genezy rodu, ile jego wyjątkowej pozycji społecznej, mając na względzie tzw. daninę krwi, jaką zacni przodkowie złożyli w obronie ojczyzny. Duchowni sankcjonowali przekaz mitologiczny, nadając mu status historii prawdziwej, której nie można podważyć i nazwać fikcją. Obfitość wątków genealogicznych, historycznych i legendarnych zapisanych w kazaniach pozwalała na snucie opowieści o heroicznych czynach przodków. Każdy z nich, za sprawą słów kaznodziei, „ożywał” i przypominał żyjącym o cnotach poprzedników. Owe krzepiące słowa, niosące pociechę uczestnikom pogrzebu i ukazujące ich przodków jako niepokonanych i niezłomnych bohaterów, miały nie tylko budować poczucie dumy. Wyliczenie cnotliwych przodków stanowiło rodzaj konwencji literackiej umożliwiającej opisanie, w dalszej części kazania, natury i wielkości zmarłego, wykazanie, że nie jest ona dziełem przypadku, lecz chlubnym spadkiem pielęgowanym z pokolenia na pokolenie<sup>71</sup>.

Opisany wyżej schemat łatwo dostrzec w pracy Nieszporkowicza, przy czym całość jego wywodu wydaje się być podporządkowana motywowi walki członków rodu z nieprzyjaciółmi wiary. Początków rodu autor upatruje bowiem w rodzinie władców Aragonii, którzy zdołali połączyć państwa chrześcijańskie w walce przeciw niewiernym Arabom. Podobną konwencję zakonnik przyjął charakteryzując poszczególnych przedstawicieli rodu, m.in. wojewodę derpskiego [sic!] Ottona, który „w imię wiary stał się z wrogami ojczyzny”<sup>72</sup>, wojewodę wendeńskiego Teodora „dowodzącego siłami krzyżowców”, przypominając tym o przynależności Denhoffów do Zakonu Kawalerów Mieczowych, szerzącego chrześcijaństwo wśród Bałtów, oraz wojewodę parnawskiego Ernesta „zaprawionego w boju, przeciwko siłom tureckim wojującego”<sup>73</sup>. Władysław Denhoff, który przez Nieszporkowicza został określony jako „gorliwy w wierze”, „domu swego siła i ozdoba”, „równy w boju Temistoklesowi, Leonidasowi i Miltiadesowi”, dla odbiorcy oracji stał się idealnym sukcesorem cnot swoich antenatów. Tym, co odróżnia go jednak od pozostałych, jest bohaterska śmierć poniesiona na polach pod Parkánami. Ta część pracy stanowi wyraźną pochwałę cnot ujawniających się w czynach wojennych

<sup>70</sup> S. Baczewski, *Mit początku i władza szlachty. Dyskurs genealogiczno-historyczny w XVII-wiecznych kazaniach pogrzebowych*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, t. III, 2006, s. 37–55.

<sup>71</sup> J. Dumanowski, *Domus, gens, familia. Więzy rodowe szlachty polskiej w czasach saskich*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Obyczaje czasów saskich*, red. S. Achremczyk, K. Stasiewicz, Olsztyn 2000, s. 27–32; S. Roszak, *Archiwum sarmackiej pamięci. Funkcje i znaczenia rękopiśmiennych ksiąg silva rerum w kulturze Rzeczypospolitej XVIII wieku*, Toruń 2004, s. 205; H. Dziechcińska, *Przeszłość i teraźniejszość w kulturze czasów saskich*, Warszawa 2007, s. 106–107.

<sup>72</sup> Sz. Nieszporkowicz, *Sacra III. Et Inclutissima Donhoffiana Domus Religioni, Fortitudini, Victoriae Gloriam ex a pro gentilitio victima in Illu. et Exc. Domino D. Vladislao Donhoff Palatino Pomeraniae...*, Kraków 1684, k. C2–E.

<sup>73</sup> Tamże.

(*ex virtutibus circa res geste*) — motyw typowy dla epiki komemoratywnej, w tym dla mów pochwalnych i pogrzebowych<sup>74</sup>.

Uczestnikom pogrzebu Władysław jawić się miał jako męczennik za wiarę, któremu „palma zwycięstwa została przyniesiona”<sup>75</sup>. Takie potraktowanie ofiary, jaką złożył z siebie wojewoda pomorski, wcale nie oznaczało, że pozostawał on bierny wobec przeznaczenia. Zdaniem Nieszporkowicza, Denhoff mężnie walczył do końca, lecz nie mógł przezwyciężyć ciężącego nad sobą fatum. Ton oracji autorstwa jasnogórskiego paulina pozwala przypuszczać, że starał się on znaleźć usprawiedliwienie dla tego zasłużonego dla państwa senatora, lecz niezbyt zręcznego i ograniczonego swą fizycznością wojownika. Fakt walki z niewiernymi oraz predestynowanie bohatera do poświęcenia się w imię wiary miały — zgodnie z intencjami autora — przesłonić sprzeczne doniesienia o udziale Denhoffa w kolejnych fazach walki i stanowić wyraźny dowód odwagi, jaką wykazał się na polu walki. Nieszporkowicz, jako zręczny orator, stworzył przekonującą wizję wydarzeń układającą się w spójną i logiczną całość, dodatkowo sankcjonującą ustalony porządek rzeczy.

Kolejnym tekstem budującym legendę bohaterskiej śmierci Władysława Denhoffa jest mowa wygłoszona przez biskupa kamienieckiego, Jerzego Albrechta Denhoffa, podczas „chleba żałobnego”, czyli uczyty z udziałem zaproszonych na pogrzeb, wyprawionej bezpośrednio po ceremonii<sup>76</sup>. Okoliczność ta przemawiałaby za tym, że kuzynostwo wojewody pomorskiego, nie zaś wdowa po nim byli właściwymi organizatorami pogrzebu.

Duchowny, poza lamentacją zawartą w słowach: „abym jakom któremu żal zawarł usta ściekającymi się gęstymi z oczu strumieniami łzy zatamowały język przy okropnym straconego stryja mówić com mógł katafalku”<sup>77</sup>, zaznaczył, że jego wuj zginął w obronie całego chrześcijańskiego świata, co przydało „ozdoby domowi jego”<sup>78</sup>. W ten bardzo prosty, a jednocześnie wymowny sposób, gospodarz spotkania uczynił z wojewody pomorskiego wzór żołnierza chrześcijańskiego, który na stałe wszedł do kanonu postaw propagowanych, w związku ze stałym zagrożeniem Rzeczypospolitej przez wrogów zewnętrznych.

W duchowości chrześcijańskiej idea służby wojskowej w obronie wiary (tzw. *militia Christi*) identyfikowana była z niczym innym jak z orężem duchowym, na który składała się modlitwa, asceza, łagodność i niewinność. Tylko dzięki tym cechom rycerz mógł prowadzić wojnę sprawiedliwą w obronie Kościoła i władzy swego suzerena. *Miles Christianus*, a więc żołnierz chrześcijański, miał za zadanie nie tylko walczyć z wrogiem widzialnym, ale toczyć walkę wewnątrz własnej duszy z grzechem oraz występkiem. Doktryna ta, spopularyzowana przez myślicieli nowożytnych, m.in. Erazma z Rotterdamu (1466–1536), św. Ignacego Loyolę (1491–1556) oraz profesora uniwersytetu lejdejskiego, Justusa Lipsjusza (1547–1606), została wykorzystana w późniejszej literaturze parenetycznej pióra polskich pedagogów<sup>79</sup>. Palma

<sup>74</sup> D. Chemperek, *Franciszka Malkota „Tureckich i inflanskich wojen o sławnej pamięci Janie Karolu Chodkiewiczu [...] Głos” na tle epiki komemoratywnej o hetmanie wielkim litewskim*, [w:] *Tradycja — metody przekazywania i formy upamiętniania w państwie polsko-litewskim, XV — pierwsza połowa XIX wieku*, red. U. Augustyniak, Warszawa 2011, s. 87–100.

<sup>75</sup> Sz. Nieszporkowicz, *Sacra...*, k. F2.

<sup>76</sup> *Mowa Jmci X. Jerzego Albrechta Denhoffa Biskupa kamienieckiego, zapraszając na żałobny chleb po pogrzebie Jmci P. Władysława Denhoffa Wojewody Pomorskiego, który pod Wiedniem ocobuerit od Turków*, BK, sygn. 1645, s. 143–146.

<sup>77</sup> Tamże, s. 144.

<sup>78</sup> Tamże.

<sup>79</sup> S. Herman, *Wojna i żołnierz w okresie kontrreformacji*, Zielona Góra 1983; M. Lenart, *Miles pius et iustus. Żołnierz chrześcijański katolickiej wiary w kulturze i piśmiennictwie dawnej Rzeczypospolitej (XVI–XVIII w.)*, Warszawa 2009, s. 21–42; J. Ryś, *Żołnierz w społeczeństwie staropolskim*, [w:] *Mężczyzna w rodzinie i społeczeństwie — ewolucja ról w kulturze polskiej i europejskiej*, t. 1: *Od średniowiecza do początku XX wieku*, red. K. Kabacińska, K. Ratajczak, Poznań 2010, s. 53–68.

pierwszeństwa wśród teoretyków etyki żołnierskiej przypadła jezuitcie — ojcu Piotrowi Skardze (1536–1612), autorowi *Żołnierskiego nabożeństwa*, wydanego w Krakowie w 1606 r., który związał ideę żołnierstwa Chrystusowego z kulturą sarmacką. Kaznodzieja wykreował obraz idealnego rycerza, który tylko dzięki właściwie pojętemu Bożemu powołaniu może stać się godnym obrońcą wiary. Celem każdego żołnierza chrześcijańskiego jest zatem walka o zbawienie, zarówno duszy swojej, jak i innych. Walka ze światem, ludźmi mu oddanymi, niecnotą a także wrogami „szatańskimi” tj. Turkami, heretykami i barbarzyńcami, stanowiły zadania żołnierza chrześcijańskiego<sup>80</sup>.

Utrwalenie tych nauk możliwe było m.in. dzięki dwukrotnej reedycji dzieła Skargi w 1688 r., z woli i przy finansowym wsparciu króla Jana III Sobieskiego. Poza tym ducha żołnierskiego kształtowały dzieła, którym nadano nazwę „pobudek”<sup>81</sup>. Ich zadaniem było rozbudzanie entuzjazmu niezbędnego do podjęcia wysiłku wojennego. W XVII wieku taką rolę pełniły też kazania i mowy pogrzebowe, w związku z ogólnym wzrostem liczby pogrzebów „ludzi żołnierskich”<sup>82</sup>.

Jerzy Albrecht Denhoff, chcąc jeszcze bardziej wyostrzyć ów transcendentny wymiar walki, jaki stoczył jego wuj z siłami zła (Turkami), argumentując jego przynależność do „kawalerii Chrystusowej”, posłużył się bardzo popularnym w tym czasie motywem maryjnym. Wojewoda pomorski uznany został za „wiernego domu swego sługę, a osobliwie Królowej Niebieskiej Częstochowskiej poddanego”<sup>83</sup>. Biskup kamieniecki chciał przekonać zebranych, że Matka Boska Częstochowska czuwała nie tylko nad Władysławem w czasie wyprawy wiedeńskiej, ale roztacza opiekę nad całym rodem Denhoffów. Posiadanie kaplicy grobowej przez Denhoffów w niedalekim sąsiedztwie Kaplicy Cudownego Obrazu, jak najbardziej przemawiało za taką argumentacją. Motyw opieki Matki Bożej nad maszerującymi pod Wiedeń wojskami i przypisanie zwycięstwa jej interwencji najpełniej wykorzystał sam król, pielgrzymując wprzód z rodziną i zbrojnymi na Jasną Górę, do sanktuariów krakowskich oraz do Piekar, przed przekroczeniem granicy z Cesarstwem<sup>84</sup>. Po odniesionym zwycięstwie przekaz ten został zwielokrotniony przez liczne dary czynione przez monarchę dla polskich sanktuariów, przez twórczość poetycką, czy doniesienia o odnalezieniu cudownego obrazu Matki Boskiej Loretiańskiej<sup>85</sup>.

Posłużenie się militarnym aspektem kultu Matki Boskiej Częstochowskiej wynikało w końcu z ogólnej silnej pobożności. Porównywano Maryję w modlitwach i emblematach do silnie ufortyfikowanego miasta, twierdzy lub tarczy, trwał żywy kult innych cudownych jej ikon (np. Madonny Nikopei, która w 1571 r. — zdaniem żołnierzy walczących z Turkami — przyniosła im zwycięstwo pod Lepanto). Z kolei nauki kapelanów obozowych oraz propagandowe wykorzystanie przez paulinów opowieści o obronie Jasnej Góry w 1655 r. przed Szwedami, dały podstawę uznania Matki Bożej za Orędowniczkę, Hetmankę Rycerstwa Polskiego oraz za Królową Narodu Polskiego. Spopularyzowanie wizerunku Maryi Jasnogórskiej

<sup>80</sup> W. Majewski, *Etyka wojny i wojska w dwóch pracach ks. Piotra Skargi*, [w:] *Z dziejów wojen...*, s. 37–59; M. Lenart, *Miles...*, s. 65–76; K. Łopatecki, *Artykuły wojskowe jako źródło poznania religijności żołnierzy doby wczesnonowożytnej*, [w:] *Religijność. Wymiar prywatny i publiczny*, red. W. Szymborski, P. Nowakowski, Kraków 2007, s. 245–259.

<sup>81</sup> Do grona najważniejszych autorów tego typu pism należeli m.in. Stanisław Witkowski (autor *Pobudki ludzi rycerskich*, Zamość 1621), Grzegorz Czaradzki (autor *Pobudki na wojnę turecką rycerskim ludziom ku pociesze, z listy tureckimi i konstytucjami tegorocznymi o rządzie wojennym przydanym*, Poznań 1621) oraz Wojciech Rakowski (autor *Pobudki zacnym synom Korony Polskiej do służby wojennej*, Kraków 1620).

<sup>82</sup> M. Lenart, *Miles...*, s. 109–110.

<sup>83</sup> *Mowa Jmci X. Jerzego Albrechta Denhoffa...*, BK, sygn. 1645, s. 145.

<sup>84</sup> J. Związek, *Pielgrzymki Jana III Sobieskiego na Jasną Górę*, „Studia Claromontana”, t. IV, 1965, s. 155–178.

<sup>85</sup> J. Pietrzak, *Kult loretiański w kręgu rodziny Sobieskich — między religijnością a propagandą*, „Studia Wilanowskie”, t. XXI, 2014, s. 103–117.

na ryngrafach, biżuterii, szkaplerzach i innych przedmiotach kultu doprowadziło do fetyszyzacji tej świętości<sup>86</sup>.

Kuzyn Władysława Denhoffa, jako jedyny, odniósł się w swej mowie do symboliki głowy, której wojewoda został pozbawiony w czasie bitwy. Jej strata nie oznaczała — zdaniem biskupa — pohańbienia<sup>87</sup>, lecz stanowiła wyraz pokory wojewody w obliczu zbliżającej się śmierci. Ucięta głowa, która dla Turków stała się trofeum wojennym, w dyskursie Denhoffa urasta do roli relikwii. Jerzy Albrecht zaznaczał, że Władysław Denhoff przyjął atak nacierających Turków, chcąc w ten sposób odwrócić ich uwagę i zmusić do zaprzestania pościgu za królem. Gest złożenia głowy biskup powiązał z rytuałem czolobitności, oddawanej monarchom i złożenia im hołdu wraz z przysięgą wierności. Ofiara Denhoffa, „który nie dla nieśmiertelnej sławy ruszył, a za głosem tego Pana, na którego orientalna runęła potęga, u łaskawych nóg jego złożył głowę, czym wierną powinność oddał i pod twardym kamieniem żal zostawił”<sup>88</sup>, miała być zatem wyrazem owej lojalności i wypełnieniem ślubów służby względem panującego.

Ostatnim tekstem opiewającym śmierć Władysława Denhoffa jest wierszowany utwór Jana Wojciecha Roli Janickiego, związanego z kręgiem apologetów Jana III Sobieskiego, wysławiających jego zwycięstwo nad Turkami<sup>89</sup>. Dzieło *Bellaria Martis Sarmatici Seu Decuriae Epigrammatum Inter Victorious Christianorum Arma Anno Christi Triumphantis M. DC.LXXXIII Equestre Stylo Concinnatae*, wydane w Krakowie w 1683 r. i dedykowane biskupowi krakowskiemu, Janowi Małachowskiemu (1623–1699)<sup>90</sup>, Janicki podzielił na cztery części. W pierwszej umieścił wierszowane laudacje na cześć wodzów, którzy uchronili świat chrześcijański od jarzma tureckiego. W gronie tym znaleźli się: papież Innocenty XI, cesarz Leopold I, król Polski Jan III Sobieski, królówiczy Jakub, Karol ks. lotaryński, Fryderyk ks. bawarski, elektor saski Jan Ernest oraz dowodzący armią cesarską Ernest Rüdiger Starhemberg. Druga część poświęcona została polskiej rodzinie królewskiej oraz duchowieństwu, którzy swymi modlitwami wyprosić mieli u Boga zwycięstwo. Kolejna część opiewała mężne czyny polskich dowódców, m.in. wojewody krakowskiego Feliksa Potockiego (1630–1702), wojewody ruskiego i hetmana wielkiego koronnego Stanisława Jabłonowskiego, wojewody lubelskiego Marcina Zamoyńskiego, kasztelana sandomierskiego Stefana Bidzińskiego oraz kasztelana lwowskiego Marcina Kąckiego.

Część czwarta, zatytułowana „Martyrologica”, zawiera wierszowane epigramaty, opiewające bohaterską śmierć polskich wodzów na polach bitewnych. Poza wojewodą wołyńskim i hetmanem polnym koronnym Mikołajem Sieniawskim, kasztelanem wołyńskim Stefanem Wielhorskim oraz podskarbinem koronnym Andrzejem Modrzewskim (1625–1683)<sup>91</sup>, ważne miejsce przypadło Władysławowi Denhoffowi. Pisarz szczególną wagę przywiązał do chwili śmierci wojewody pomorskiego, określając jego poświęcenie jako zasługę dla Polski i krajów chrześcijańskich: „Dwa zadane uderzenia, a zasłużone rany/ anioł twoją ozdobił głowę wieńcem

<sup>86</sup> J.S. Pasierb, *Znaczenie wizerunku Matki Boskiej Jasnogórskiej*, „Studia Claromontana”, t. V, 1984, s. 102–109; M. Michałowska, *Palladium polskie. Militarne aspekty ikonografii maryjnej XVII i XVIII wieku*, tamże, t. VI, 1985, s. 25–47; J. Zbudniewek, *Jasnogórska pobożność maryjna do czasów kontrreformacji*, [w:] *Rycerze Jasnogórskiej Bogarodzicy. Etos Jasnej Góry — rycerska tradycja i poslanie*, red. A.A. Napiórkowski, Częstochowa 2001, s. 153–168.

<sup>87</sup> *Głowa*, [w:] W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 96–97; P. Szczepanik, *Ciało i głowa w kulturach typu tradycyjnego*, [w:] *Motyw głowy w dawnych kulturach w perspektywie porównawczej*, red. L. Gardela, K. Kajkowski, Bytów 2013, s. 24–27.

<sup>88</sup> *Mowa Jmci X. Jerzego Albrechta Denhoffa...*, BK, sygn. 1645, s. 145.

<sup>89</sup> A. Czarniecka, *Nikt nie słucha mnie za życia... Jan III Sobieski w walce z opozycyjną propagandą (1684–1696)*, Warszawa 2009, s. 79–84.

<sup>90</sup> Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. XVII-17421, brak paginacji.

<sup>91</sup> O jego śmierci powstała osobna relacja, zob.: A. W. Kempa, *Nieznaną relacją o odsieczy wiedeńskiej*, „Zeszyty Polonistyczne”, nr 1, 1960, s. 14–24.

laurowym utkanym z miłości do Ojczyzny i Chrystusa<sup>92</sup>. Janicki nawiązał tym samym do scen męczeństwa pierwszych chrześcijan, którzy poświęcając swe życie za wiarę, otrzymywali przepustkę do życia wiecznego. Symbolicznym dowodem owej łaski był wieniec laurowy wyrażający od czasów antycznych zwycięstwo i triumf nad wrogami<sup>93</sup>.

Pamięć o śmierci Władysława Denhoffa trwała w kręgu rodzinnym bardzo długo. Syn wojewody i Konstancji ze Słuszków, hetman polny koronny, Stanisław Ernest Denhoff (1673–1728), znany ze swej lojalności wobec króla Augusta II, nazwał swego jedyne go męskiego potomka imieniem Władysław, tłumacząc przy tym, „że się tak Panu Bogu podobało przy ustawicznych troskach naszych wprowadzić w dom nasz przez danie mi syna pociechę tą najosobliwszą [...] to tedy największej konsolacji i moją że tyle honoru przysporzyły te narodziny a krew się będzie rozlewała po domu moim [...] daje błogosławieństwo by syna nazwać Władysław dla chwały tego ojca mego, który zginął pod Parkánami”<sup>94</sup>. Innym dowodem trwania pamięci po Władysławie stała się galeria portretowa Denhoffów, znajdująca się obecnie w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Potomkini tego rodu, Marion Dönhoff (1909–2002), tak wspominała urządzenie dworu w Freidrichstein (obecnie Kamenka w obwodzie kaliningradzkim): „Na stole w pokoju ogrodowym mojego rodzinnego domu w Freidrichstein stała stara, złożona rama barokowa, a w niej pięć albo sześć starych miedziorytów — portretów mężczyzn w perukach — umieszczonych na brązowym, nieco wytartym aksamicie. Byli to — jak wynikało z niewielkich płytek mosiężnych z nazwiskiem i rangą sportretowanego pod każdym z obrazów — polscy członkowie rodziny a wśród nich Władysław, który dzielnie walczył pod Parkánami i tam poległ na polu bitwy, Kazimierz, Stanisław i Bogusław Denhoffowie. Przedstawiono ich jako wojewodów Prus Królewskich, dorpackich, czy iberpolskich, jako starostę, jako marszałka koronnego bądź wielkiego ochmistrza dworu polskiej królowej”<sup>95</sup>.

Podsumowując rozważania zwrócić uwagę należy na fakt, że w budowę mitu Władysława Denhoffa jako obrońcy wiary i króla, a nawet jako męczennika, zaangażowani byli literaci blisko związani z dworem królewskim<sup>96</sup>. Z analizy trzech utworów wplecionych w przebieg uroczystości pogrzebowych wojewody pomorskiego wynika jasno, że starano się idealizować postać zmarłego. Zarówno dwór, jak i rodzina, należeli do zleceńodawców opisanie odmiennych od rzeczywistych realiów przebiegu bitwy i okoliczności śmierci Denhoffa. Podejrzewać można, że ani król, ani kolejne pokolenia rodu, nie chcieli pamiętać o hańbie, o niezbyt sprawnym rumaku, czy otyłości Władysława, które były rzeczywistymi przyczynami wpierw pozostawienia wojewody w polu, a później jego śmierci<sup>97</sup>. Niezależnie od panującego na polu bitwy ferworu, Denhoff nie zasłużył się w gromieniu Turków, a jego postawa i wymienione wyżej okoliczności mogły wzbudzić bardziej śmiech niż współczucie i szacunek.

Tymczasem Szymon Nieszporkowicz, Jan Albrecht Denhoff oraz Jan Wojciech Janicki kreowali wojewodę pomorskiego na uczestnika krucjaty. Zderzenie męznego chrześcijanina

<sup>92</sup> J.W. Janicki, *Bellaria Martis Sarmatici Seu Decuriae Epigrammatum Inter Victoriosa Christianorum Arma Anno Christi Triumphantis M. DC.LXXXIII Equestre Stylo Concinnatae*, Kraków 1683, brak paginacji.

<sup>93</sup> H. Widacka, *Triumfy antyczne a polskie entraty poselskie XVII w. w zbiorach graficznych Biblioteki Narodowej*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, IX, 1974, 420–423; J.A. Chrościcki, *Sztuka i polityka. Funkcje propagandowe sztuki w epoce Wazów 1587–1668*, Warszawa 1983, s. 42–43; K. Balbuza, *Triumfator. Triumf i ideologia zwycięstwa w starożytnym Rzymie epoki cesarstwa*, Poznań 2005, s. 34–46.

<sup>94</sup> Stanisław Ernest Denhoff do Konstancji ze Słuszków Denhoffowej, Rydzyna, 16 VIII 1714, Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. 5790, s. 833–834.

<sup>95</sup> M. Dönhoff, *Nazwy, których już nikt nie wymienia*, przeł. G. Supada, Olsztyn 2001, s. 85.

<sup>96</sup> Ojciec Nieszporkowicz był autorem m.in. pieśni sławiących Jana III, zob.: E. Jelonek, *Pieśń o Ambrożego Nieszporkowicza na cześć króla Sobieskiego*, „Studia Claromontana”, t. IV, 1983, s. 178–183.

<sup>97</sup> O tym, że tego typu działania należały do stałych praktyk, zob.: M. Jarczykówna, *Tworzenie legendy rodu magnackiego i upamiętnienie jego chwały na przykładzie Radziwiłłów birzańskich*, [w:] *Tradycja...*, s. 69–86.

z barbarzyńskim Turkiem, w umysłach słuchaczy tworzyło niewątpliwie kontrast, który zacieśniał obraz realiów oraz świadczył na korzyść Denhoffa. Ciekawym jest jednak, że tylko Jan Albrecht Denhoff nawiązał do kwestii uciętej głowy Władysława, lecz i on nie starał się porównywać tego do okoliczności śmierci króla Władysława Jagiellończyka pod Warną w 1444 r. lub kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, Stanisława Żółkiewskiego, pod Cecorą w roku 1620. Być może autorzy mieli na uwadze, że w twórczości nie powinni przekraczać określonych granic. Przyrównywanie Denhoffa do władcy z krwi jagiellońskiej lub do wielkiego wodza, dziada Jana III Sobieskiego, mogłoby być potraktowane jako nieuzasadniona hiperbola czy zbędna gloryfikacja.

Zwrócić należy uwagę także na obecne w utworach wątki świętości, związek rodziny z wyznaniem rzymskokatolickim oraz jej oddanie się w opiekę m.in. Matce Boskiej. Dodajmy, że katolicycy przedstawiciele rodu w trzecim i w czwartym pokoleniu awansowali do najwyższych urzędów w Rzeczypospolitej, włącznie z godnością prymasa. Niezależnie jednak od wyznania utrzymywali oni silne związki z protestancką gałęzią rodu. Ojciec Władysława, Gerhard, uważany był z kolei za gorliwego luteranina i protektora wyznań reformowanych, dzięki czemu mógł występować w roli patrona zborów oraz rozjemca w sporach konfesyjnych<sup>98</sup>. Władysław, który zdecydował się na konwersję, miał widać świadomość, że wyznawany wcześniej luteranizm może stać na przeszkodzie jego karierze urzędniczej. Ekspozowane zatem wątki — w tym wskazane przez Nieszporkowicza legendarne pochodzenie Denhoffów od królów aragońskich, w rodzie których było aż trzech biskupów<sup>99</sup> — zaświadczać miały o prawowierności wojewody pomorskiego oraz umacniać opinię o nim jako o świętym, a tym samym jako wzorze do naśladowania dla następných generacji.

Adres Autora:

dr Jarosław Pietrzak

Instytut Historii, Wydział Historyczny

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ul. Umultowska 89 D

61-614 Poznań

#### WŁADYSŁAW DENHOFF AND HIS "HEROIC" DEATH IN THE FIRST BATTLE OF PARKÁNY (7TH OCT 1683) IN THE LIGHT OF FUNERAL ORATIONS

Władysław Denhoff (1639–1683), son of Gerhard, the voivode of Pomerania, and Katarzyna née Opalińska, first married name Wejher, was one of the most illustrious members of his family. His extensive connections, court career and administrative offices, as well as income from extensive estates, allowed him to play a prominent role in the political life. Supporting hetman Jan Sobieski, the future king, Denhoff gained fame not only as a politician but also as a soldier. His participation in the campaigns against the Turks, Tartars and Cossacks in the years 1673–76 earned him a reputation as a man of exceptional courage.

The article is focused on Denhoff's involvement in the Vienna campaign against the Turks and his death in the first battle of Parkány on 7 Oct 1683. The circumstances of this incident are described differently in various sources, some highlighting the voivode's physical indispo-

<sup>98</sup> U. Augustyniak, *Dwór i klientela Krzysztofa Radziwiłła (1585–1640). Mechanizmy patronatu*, Warszawa 2001, s. 303.

<sup>99</sup> Sz. Nieszporkowicz, *Sacra...*, k. B–B2.



sition due to a previous illness, fatigue and obesity, others pointing out that he was twice unsaddled by a skittish horse. Of particular interest, however, are those relations that describe his surrender to the Turks, as a result of which he was beheaded. In the chaos of the battle, due to Denhoff's imposing physique the enemy mistook him for King Jan Sobieski, on whom they wanted to avenge their previous defeat.

Very interesting information on this event is found in the texts prepared to celebrate Denhoff's burial at Jasna Góra in December 1683. The funeral oration by Szymon (Ambroży) Nieszporkowicz (1643–1703), the oration by Jerzy Albrecht Denhoff (1640–1702), bishop of Kamieniec, and the poem by Jan Wojciech Janicki all reinterpreted the reasons of his death, making him a martyr. This was promoted by the Denhoff family, who paid for the ceremony and wanted to glorify Władysław and his military deeds. The texts stressed his piety and loyalty, aiming to associate the name of the Denhoff family with the Catholic Church, which in the case of Władysław was particularly important since he had converted from Protestantism not long before. He was thus remodeled into an ideal Christian soldier and this image was retained by the family tradition.

Translated by  
*Izabela Szymańska*

**Słowa kluczowe:** wiek XVII, Denhoffowie, bitwa pod Parkánami

**Key words:** seventeenth century, Denhoff family, battle of Parkány

